Rok V. Kraków-Podgórze, Poniedziałek 18 Lutego 1907 Nr. 48

**2** Cena Numeru wszędzie Centy (4 halerze).

PRENUMERATA miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyn.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

## Wiec nauczycielstwa ludowego.

*(Telefonem).*

**Lwów,** *17 lutego.*

Dzisiaj przedpołudniem odbył się tutaj krajowy wiec nauczycielstwa ludowego. Udział uczestników był ogromny. Rozległą ujeżdżalnię „Sokoła" na górnym Łyczakowie zapełnił szczelnie zwarty tłum, zwyż kilku tysięcy nauczycieli i nauczycielek, przybyłych z całego kraju. Wiele osób, nie znalazłszy miejsca wewnątrz, ustawiło się na dworze. Urządzone zawczasu pogotowie lekarskie nie miało powodu do interwencyi.

Wśród przybyłych zauważono wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Piażka, radcę szkolnego Baranowskiego, prez. Michalskiego, wiceprez. Rutowskiego, posłów Maryewskiego, Pastora, Skołyszewskiego, Żardeckiego, Jabłońskiego, Buynowskiego, Korola, Barwińskiego, redaktora Konopińskiego.

Mowcy przemawiali z balkonu, na którym zajął miejsce komitet.

Najpierw przemawiało kilku nauczycieli po polsku i po rusku, opisując opłakane położenie materyalne nauczycielstwa i uzasadniając jego żądania. Wiec uchwalił jednogłośnie: I) Domagać się, aby Sejm krajowy na obecnie odbywającej się sesyi zrównał płace nauczycieli i nauczycielek z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych i wyznaczył wdowom i sierotom po nauczycielach takie pensye i dodatki na wychowanie, jakie pobierają wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych tych rang. II) Domagać się, aby posuwanie do wyższych stopni płacy zależało od lat służby, wyraźnie w ustawie oznaczonych a nie od stosunku procentowego i względów na obarczenie rodziną i t. p., czego niema w żadnym innym zawodzie. III) Wobec pogłosek, jakoby podwyższenie płac nauczycielskich miało być ważnem dopiero od początku r. 1908 uchwalono zaprotestować przeciw temu terminowi i żądać, aby podwyższenie obowiązywało wstecz od 1-go stycznia 1907 r. IV) Wiec uchwala w razie nieprzychylenia się Sejmu do wymienionych postulatów nauczycielstwa, że nauczycielstwo ludowe, korzystając w pełni z przysługujących mu praw obywatelskich, użyje przy każdej sposobności jak najdalej idących środków, celem zdobycia na równi z innymi funkcyonaryuszami krajowymi i państwowymi uposażenia i praw mu należnych.

Wiec wybrał deputacyę, złożoną z 6 członków, która uda się do marszałka krajowego i do prezydyów sejmowej komisyi szkolnej i budżetowej i przedłoży im rezolucye, przyjęte na wiecu. Dla przeprowadzenia dalszej akcyi na rzecz wywalczenia postulatów nauczycielstwa nadał wiec dotychczasowemu komitetowi wykonawczemu w połączeniu z ogólnem Towarzystwem nauczycielskiem charakter stałej delegacyi.

W dyskusyi, przerywanej często burzliwemi oznakami zadowolenia albo oburzenia, nieprzyjaznymi okrzykami pod adresem większości sejmowej, uczestniczył najpierw metropolita ks. Szeptycki, ktory w mowie, wygłoszonej w języku ruskim zapewnił, że duchowieństwo ruskie solidaryzuje się z żądaniami nauczycielstwa i położył nacisk na konieczność pracy z Bogiem.

Poseł Małachowski oświadczył, że stronnictwa lewicy uznają słuszność żądanego przez nauczycieli zrównania ich płac z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, co da się jednakże uskutecznić tylko przy pomocy Rady państwa i rządu centralnego przez przekazanie krajowi nowych źródeł dochodu. Klub demokratyczny postawi w Sejmie wniosek, aby podwyżka płac nauczycieli nastąpiła nie od 1 stycznia 1908, lecz od 1 stycznia 1907 r. lub najdalej 1 kwietnia 1907.

P. Breiter wyraził nadzieję, że gdy nowe warstwy przychodzą do głosu, nauczycielstwo ludowe pójdzie w pierwszym szeregu do walki. Mowca nawoływał do zgody i łączności wśród nauczycieli bez różnicy narodowości i apelował, aby dążyć do zmiany obecnego składu Sejmu, od którego nauczyciele nie mogą się niczego spodziewać. Zakończył okrzykiem na rzecz powszechnego głosowania.

Pos. Głąbiński skutkiem wrzawy, wszczętej przez część zgromadzonych, nie mógł dojść do słowa i ograniczył się na oświadczeniu, że stronnictwo jego będzie popierało sprawę nauczycieli. W odwet za to inna część zebranych nie dopuściła do głosu p. Daszyńskiego, który wobec tego oświadczył, że dla przywrócenia spokoju zrzeka się głosu.

Pos. Stapiński po krytyce rządzącego stronnictwa oświadczył, że stronnictwo ludowe, które przyjęło do swego programu postulat zrównania płac nauczycieli z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, przedłoży w Sejmie odpowiedni wniosek. Mowca wzywał do jedności, gdyż tylko jednolicie i silnie zorganizowane nauczycielstwo zdoła wywalczyć swoje postulaty.

P. Daszyński zgłosił się powtórnie do głosu celem odczytania okólnika Rady szkolnej okręgowej w Krośnie, w którym Rada dla braku istotnej potrzeby i nieodzownej konieczności nie udzieliła urlopów nauczycielom na wiec i ostrzegła, że wyjazd bez urlopu uważanym byłby za samowolne opuszczenie posady nauczycielskiej.

Mowca wywodził następnie, że kwestya płac nauczycielskich nie jest kwestyą finansową, ale sprawą zrównania narodu z narodami sąsiednimi pod względem oświaty, poczem mówił o potrzebie solidarności wśród nauczycieli.

Przemawiali wreszcie Danielak, Kubik oraz pewna nauczycielka, która żądała dla nauczycielek równych praw i równych płac z nauczycielami.

Na tem wiec zamknięto.

Na wiec nadeszło przeszło 500 telegramów od miast, Rad powiatowych, gminnych i rozmaitych towarzystw.

## Co słychać w mieście?

*Kraków, dnia 18 lutego 1907.*

**Śnieżyca.** Po kilkunastu dniach mrozu zaczęła się wczoraj słota, która przyniosła niemiłego wcale gościa — śnieżycę. Przez cały dzień wczorajszy padał drobny śnieg, w nocy zaś mieliśmy silny wiatr i zawieje śnieżne. — Dzisiaj rano śnieżyca nietylko nie ustała, ale wzmogła się.

**Z teatru.** Pani Przybyłko weszła w stały skład personalu naszej sceny, a ujrzymy ją po raz pierwszy jako Candidę.

W pierwszej połowie marca grono artystów wiedeńskiego Burgtheatru da dwa przedstawienia w miejskim teatrze.

**Z Czytelni im. Kilińskiego.** W poniedziałek dnia 18-go lutego o godz. 8-mej wieczór w lokalu Czytelni Rynek gł. l. 13 I. p., wygłosi p. Ogrodziński odczyt p. t. „O Zygmuncie Krasińskim". — Wstęp bezpłatny.

**Wypadek kolejowy w Słotwinie.** W sobotę, na torze kolejowym w Słotwinie znajdował się około godziny wpół do 5 po południu opróżniony już z podróżnych pociąg Nr. 25, przybyły z Krakowa. Maszynista, który miał ten pociąg odstawić na boczny tor, niebacznie odjechał zadaleko od stacyi. W tem spostrzegł on nadjeżdżający od strony Lwowa całym pędem pociąg osobowy Nr. 16. Nie tracąc przytomności wobec grożącego niebezpieczeństwa, dał kontrparę i zaczął coprędzej wracać: nie zdążył atoli uniknąć zderzenia, które wśród podróżnych wywołało popłoch i przerażenie.

Trzech pasażerów doznało silniejszych kontuzyj, jedenastu mniejszych potłuczeń lub wstrząśnień (tych jedenastu przyjechało do Krakowa, gdzie grono lekarzy kolejowych ich oczekiwało), ze służby kolejowej 6 osób doznało potłuczeń.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Cierpki owoc", komedya w 3 akt. Roberta Bracco.

## Telegramy „Nowin".

**Pogrzeb dra Rapoporta.**

**Wiedeń.** Przy bardzo licznym udziale odbył się wczoraj pogrzeb dra Arnolda Rapoporta, posła z Izby b. Oprócz rodziny przybyło bardzo wiele osobistości, a wśród nich minister skarbu dr Korytowski, b. minister Madeyski, b. minister Piętak, szef sekcyi Róża i Jorkasz Koch, żona prezydenta trybunału państwowego pani Unger, radca ministeryalny dr Rosner i Morawski, dyrektorowie banków, przedstawiciel izraelickiej gminy wyznaniowej, liczni członkowie Koła polskiego, byli posłowie.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.). Na pogrzebie dra Arnolda Rapoporta wygłosił pos. dr Kolisser następującą mowę:

Nad otwartą mogiłą dra Arnolda Rapoporta zabieram głos, aby imieniem Koła polskiego i żydowskich kolegów sejmowych pożegnać jego zwłoki. Opłakujemy zgon jego, jako obywatela kraju, bo kraj poniósł w nim ciężką stratę, utratę gorącego działacza, który pragnął podnieść jego kulturne znaczenie, przez podniesienie jego wytwórczości i jego dobrobytu, utratę niestrudzonego orędownika racyonalnego uprzemysłowienia kraju. Jego ideałem ostatnich lat życia było: stworzyć sieć dróg wodnych, któreby łączyły kraj rodzinny z zachodem i odkryć bogactwa spoczywające w głębi ziemi, które rozpalać mają nowe ogniska przemysłu, oświetlać nowe pola dobrobytu.

Opłakujemy zgon dra Arnolda Rapoporta serdecznie i rzewnie, jako żydzi Polacy, bo tracimy w zgasłym znakomitego kierownika, który całą gorącą miłość do swoich współwyznawców umiał łączyć ze swem stanowiskiem i bronić skutecznie ich praw wobec krzywd i upośledzeń, a zarazem niezłomnie stał przy idei, że tylko w obozie polskości jest miejsce dla polskiego żyda. Właśnie w chwili największej potrzeby tracimy tego wypróbowanego przewodnika. Dzisiaj, kiedy podwoje Sejmu otwarły się dla ostatniej doniosłej sesyi, zamyka się grób nad zwłokami tego znakomitego posła. Oby idea, której był orędownikiem dalej zbawiennie działała, a ten co teraz w obcej ziemi a nie swojej spocznie, nie będzie zapomnianym. Cześć jego pamięci!

**Dr Lueger.**

**Wiedeń.** W stanie zdrowia burmistrza dra Luegera utrzymywało się w ciągu dnia wczorajszego polepszenie.

**Zamach na gubernatora.**

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) W Nowym Margelanie w obszarze Fergana dokonano zamachu rewolwerowego na gubernatora Pokotiłowa w chwili gdy wychodził z kościoła. Gubernator nie odniósł rany. Sprawcę ujęto.

## Z teatru.

*(„Księżyc i słońce", „Pożegnanie", „Antkowe wesele" komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego. „Folwark Primerose" komedya ze śpiewami Cormon i Dutertre.*

Chociaż to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły, są jeszcze autorowie sympatyczni i poczciwi. Są nawet i tacy, co bacznie czuwają nad tem, aby repertoar teatrów amatorskich nie wyczerpał się — i zasilają go tak potrzebnemi i pożądanemi nowościami. Piszą cieplutko, wesolutko, wprowadzają na scenę szlachetne Wicki, Antki, Zośki i Mańki, patrzą się na świat okiem pogodnem, a czasami uronią sentymentalną, liryczną łezkę.... W czasach tak zepsutych, jak nasze, jakże nie kochać i cenić sympatycznego autora, który bliźnim swoim dostarcza strawnych produktów, smażonych na prawdziwej margarynie idealizmu, podlanych wypróbowanym, przez doświadczonych kuchtów zawsze używanym, uniwersalnym sosem humorku i dowcipu? Popularny dowcip nie zawiedzie nigdy, swojskość humorku budzi wesoły oddźwięk, a przystępność nastrojowego liryzmu mile i lubo daje się widzowi odczuwać. Jak tu nie kochać tak ogromnie naszego autora?

Spędziliśmy więc onegdaj w teatrze bardzo przyjemny wieczór dzięki trzem jednoaktówkom p. Z. Przybylskiego. Mocno tylko żałowałem, że nie mam lat piętnastu, bo w tym wieku sentyment i psychologia tych utworów z należytą mocą przemówiłyby do mego jestestwa; dziś niestety, mogę tylko radować się, że sympatycznemu autorowi nie brakuje wrażliwych słuchaczy, czego dowodem były tak huczne oklaski, jakich scena krakowska dawno nie słyszała. I mówić tu, że nie popieramy przemysłu krajowego!

Niestety, z pierwszej z cyklu tych „komedyj" p. t. „Księżyc i słońce" sprawy zdać nie mogę, bo cokolwiek spóźniłem się do teatru i nie wiem, co zabawny andrus Hipek, (Węgrzyn jun.) śpiący na ławce, miał z księżycem do pomówienia. Z konwersacyi zaś staruszki (pani Wolska) ze słońcem nie zdołałem mimo najszczerszych chęci pochwycić ani jednego słówka, ale domyślam się, że słoneczny monolog starowinki musiał być bardzo poetyczny, skoro potem Hipek przyznaje, że mu słońce „wygładziło oczy".

Huczne oklaski nagrodziły autora, który zadowolony kłaniał się publiczności.

Druga „komedya" p. t. „Pożegnanie" tematem swoim i obrobieniem nastręcza sposobność do porównania muzy Schnitzlera z muzą Przybylskiego. Pan Rawicki (Kosiński) żeni się, więc wzywa przyjaciela (p. Stanisławski) aby mu pomógł do odprawienia kochanki Zośki (niby warszawskiej süsses Mädel). Rzecz zaczyna się tonem farsy, bo p. Rawicki wręcza przyjacielowi nawet sznur od kosza, celem ewentualnego skrępowania rozżalonej kochanki (galerya, ba, nawet krzesła pękają ze śmiechu!) Ale Zośka nie jest taką, lecz oświadcza, że niewiernemu przyjacielowi nie zrobi żadnej awantury przy ślubie w kościele, bo tam „przysięgę Henryka usłyszy Bóg" — poczem odchodzi dumna, gardząc kopertą z trzema tysiącami rubli. Szlachetna Zośka! Bodaj to mieć pogodny, swojski, idealistyczny światopogląd!

Huczne oklaski nagrodziły autora, który zadowolony dwukrotnie kłaniał się publiczności.

Najwięcej jednak sentymentu miała komedya „Antkowe wesele". Kumoszki piją piwko, drużba Jasiek (p. Węgrzyn jun.) ślusarz warsiawski jest jak się patrzy zamaszysty i puszcza się w tramblankę ode pieca aż do klamki, ale pan młody ma coś na wątróbce i bierze się do prania swej ledwo co poślubionej żony! Gwałtu, co się stało? Ano zdradliwy przyjaciel szepnął panu młodemu na ucho, że Mańka niby tego, ze studentem... „Psiakrew, Mańka, gadaj, co to było!" Mańka wzbrania się, ale w końcu zdradza tajemnicę. Oto na strychu kamienicy ukrył się student, Mańka zaniosła karteczkę do jego matki staruszki, a potem (pod rękę) odprowadziła go do mamy, ale to się na nic nie zdało, bo studenta i tak wzięli do cytadeli, a staruszce „serce pękło z żalu". Więc oczywiście wzruszony pan Antoni (Mielewski) nie myśli już o praniu małżonki, lecz płacze i nazywa ją „świętą", poczem wpadają goście weselni i dziś, dziś, rach-ciach-ciach!

Huczne oklaski nagrodziły autora, który zadowolony trzykrotnie kłaniał się publiczności. — Sympatyczny poeta zjednał sobie zasłużone uznanie miłośników teatrów amatorskich.

Zakończył stylowy wieczór stary wodewil „Folwark Primerose", w którym pna Czechowska, pp. Szymborski i Leszczyński popisali się miłym głosem w śpiewie.

Z okazyi udatnego wystawienia powyższego wodewilu powtarzam znowu uwagę, która już kilkakrotnie w mych zapiskach teatralnych się jawiła, iż teatr krakowski powinien także (raz lub dwa razy w tygodniu np. w niedzielę po południu) uprawiać rodzaj wodewilu lub łatwej operetki. Siły odpowiednie, jak widać, znalazłyby się, a repertuar doznałby dzięki muzyce przyjemnego dla szerokiej publiczności urozmaicenia.

*Ludwik Szczepański.*

# Najnowsza książeczka
**do nabożeństwa**
DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
**Dra Władysława Miłkowskiego**
W KRAKOWIE
**ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)**
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem

## W Imię Ojca i Syna - - -
## - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
**hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleganckiej oprawie, cena 2, 3, 4, 5 i 6 Kor., z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5, 10 centym). w eleganckiej oprawie cena 3, 4, 6 i 8 K. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 34c

## DROBNE OGŁOSZENIA
**po 4 halerzy od wyrazu**
**minimum 50 halerzy.**

### Poszukiwane.

**Baczność!** Służba wszelkiej kategoryi, znajdzie umieszczenie przez biuro „Filipina", Kraków, św. Jana 30 I p. 156

**Dobry zarobek** zapewnia sobie osoby chętne zająć się zbieraniem zamówień obrazów w każdej okolicy: dotychczasowe zajęcie obojętne, wymagana uczciwość. — Zgłoszenia przyjmuje „Korwin 45" za okazaniem kwitu inseratowego, poste rest. Kraków. 157

**Kilka panien** potrzebnych do szycia. — Wiadomość: Rynek gł., Linia A-B, L. 45, I piętro. 160

### Do sprzedania.

**Ważne dla Emeryta.**
W okolicy górzystej z powodu wyjazdu jest do sprzedania dom nowy drewniany, kryty dachówką, o 4 ubikacyach, z ogrodem 400 sążni kwadratowych. Do szkoły, kościoła i kolei 10 minut pieszo. Wyjaśnienia w miejscu. Józef Wójtycza, Łososina Górna p. Limanowa. 155

### Do wynajęcia.

**Pokój frontowy** duży, o dwu oknach, dla starszej osoby — do wynajęcia od 1 marca, Plac Matejki L. 10, II piętro. Wiadomość tamże.



L. 1332.

## Ogłoszenie.

„Przy policyi miejskiej miasta Podgórza jest zaraz do obsadzenia

**posada sierżanta.**

Podania można wnosić do końca marca b. r.

Warunki konkursu są do przejrzenia w Magistracie ewentualnie można zasięgnąć informacyi u p. Komisarza targowego"

Wice-burmistrz:
*Szczepan Kaczmarski.*



## KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin".** Jedno słowo kosztuje **4 hal.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.




Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.